



TEATR
POWSZECHNY
W WARSZAWIE

DOSTOJEWSKI
BIESY

FIODOR
DOSTOJEWSKI
BIEŚSY

adaptacja
ALBERT CAMUS

przekład JOANNA GUZE

reżyseria
RUDOLF ZIOŁO

scenografia
ANDRZEJ WITKOWSKI

muzyka i opracowanie muzyczne
BOLESŁAW RAWSKI

wykorzystano fragmenty Concerto grosso no 1 ALFREDA SCHNITTKE

premiera 24 kwietnia 2002

obsada

Grigoriew - PIOTR KOZŁOWSKI
Stiepan Trofimowicz Wierchowieński - WŁADYSŁAW KOWALSKI
Barbara Pietrowna Stawrogin - JOANNA SZCZEPKOWSKA
Aleksy Jegorowicz - ZYGMUNT SIERAKOWSKI
Liputin - KRZYSZTOF SZCZERBIŃSKI
Szygalew - KAZIMIERZ WYSOTA
Iwan Szatow - JACEK BRACIAK
Wirgiński - ANDRZEJ PISZCZATOWSKI
Gaganow - JAROSŁAW GRUDA
Mikołaj Stawrogin - RAFAŁ KRÓLIKOWSKI
Praskowia Drozdow - DARIA TRAFANKOWSKA
Dasza Szatow - KARINA SEWERYN
Liza Tuszyn - JUSTYNA SIĘNCZYŁO
Maurycy Nikołajewicz - MICHAŁ ZIELIŃSKI
Maria Lebiadkin - EDYTA OLSZÓWKA
Kapitan Lebiadkin - SYLWESTER MACIEJEWSKI
Piotr Stiepanowicz Wierchowieński - ADAM WORONOWICZ
Aleksy Kiryłow - TOMASZ SAPRYK
Fiedka - SŁAWOMIR PACEK
Wirgińska - MARIA ROBASZKIEWICZ
Seminarzysta - MARCIN WŁADYNIAK
Lamszyn - ALEKSANDER TRĄBCZYŃSKI
Tichon - FRANCISZEK PIECZKA
Maria Szatow - ANNA MOSKAL

asystenci reżysera JACEK BRACIAK, CEZARY NIEDZIÓŁKA
inspicjent MAREK GORZKOWSKI
sufler BARBARA SADOWSKA

Niezliczone, uprzykrzone,
W blasku mdłym miesięcznych mężów
Biesy kręcą się szalone,
Jako liście w słotny dzień.
Skąd ich tyle? Dokąd pędzą,
Zawodzące straszną pieśń?
Czy to czart się żeni z jędzą?
Czy uboże zmarło gdzieś?

Aleksander Puszkina



Mikolaj Stawrogin syn Barbary

Pietrowny, wychowanek Stepana Trofimowicza. Po szkole wstąpił do pułku gwardii konnej, wtedy też, prowadząc coraz bardziej hulawczy tryb życia, wchodził w liczne konflikty, znieważając ludzi dla samej przyjemności znieważania. Nazywano go zbirem. Po dwu pojedynkach został zdegradowany do stopnia szeregowca, ale dzięki wojennym zasługom powrócił do stanu oficerskiego. Wtedy wystąpił z wojska, odbył kilka zagranicznych podróży i coraz głębiej bratał się z podejrzanymi osobnikami. Bywał w tanich spelunkach i najgorszych norach, chodził w lachmanach. Ale potem był najwytworniejszym z dżentelmenów, elegancko ubranym, o wytwornych manierach, za którym szalały wszystkie kobiety. Miał własny majątek, jakąś wioskę po ojcu. Jego życie stało się nieustannym eksperymentem naruszającym zasady moralne i ludzkie prawa.

Barbara Pietrowna Stawrogin żona lekkomyślnego generała

Stawrogina, matka Mikolaja. Chociaż od dzieciństwa niczego mu nie odmawiała, rzadko z nim rozmawiała. - cały ciężar wychowania syna przelała na Stepana Trofimowicza. Miała spory kapitał, uciulany w ciągu wielu lat. Bardzo interesowała ją osiągnięcia syna w wyższych sferach stolicy, do których sama, mimo usilnych starań nigdy nie mogła wejść. Miała zwyczaj przywiązywać się uparcie i namiętnie do każdej własnej koncepcji, do każdego własnego planu, do każdej myśli uznanej za trafną. Założyła miejscowy damski komitet pomocy najuboższym położnicom miasta. Stanowczość jej charakteru i upór triumfowały nad wszelkimi trudnościami.



Piotr Wierchowienieński

od dzieciństwa zaniedbywany przez ojca wychowywał się (na koszt Barbary Pietrowny) u ciotek na dalekiej prowincji. Po ukończeniu uniwersytetu uciekł do Szwajcarii i tam zetknął się z ruchem anarchistyczno-terrorystycznym. Po powrocie do ojczyzny, opętany ideą zburzenia wszelkich podstaw porządku ustrojowego, moralnego i społecznego, marząc o totalnym zniszczeniu i destrukcji, zaczyna odgrywać znaczącą rolę w miejscowej organizacji anarchistycznej. Chodził i poruszał się nerwowo, chociaż nigdzie się nie spieszył. Wyglądał na oryginała.

Stepan Trofimowicz Wierchowienieński naukowiec

i działacz. Chociaż nie był zbyt wysoko urodzony, w dzieciństwie otrzymał wychowanie w pewnym anstokratycznym domu. Sposób bycia miał jak najbardziej wytworny. Po zagranicznych studiach opublikował kilka rozpraw w postępowych czasopiśmie i romantyczny poemat, potem krótko wykładał na uniwersytecie. Wyolbrzymiając swoje znaczenie i kreując się na ofiarę władz stał się nieformalnym przywódcą kanapowych liberałów, chociaż nie słyszano o nim tam nic więcej ponad to, iż jest reprezentantem idei. Dwukrotnie żonaty i owdowił, od dwudziestu lat otoczony opieką i przyjaźnią swej zamożnej wielbicielki, Barbary Pietrowny, stał się wychowawcą jej syna i ozdobą jej salonu. Jego rozdmuchana działalność opozycyjna, polegająca głównie na podpisywaniu listów protestacyjnych, zyskała mu pozycję autorytetu moralnego.



Iwan Szatow syn zmarłego kamerdynera

Barbary Pietrowny, w dzieciństwie był uczniem Stepana Trofimowicza. Po jakiejś awanturze akademickiej wyrzucono go z uniwersytetu, kilkakrotnie wyjeżdżał za granicę jako piastun, bo nie nauczył dzieci pewnego kupca i tam się ożenił. Po rozstaniu z Marią wędrował po Europie, pracował dorywczo jako czyścibut i tragarz, tam też radykalnie odmienił swe socjalistyczne przekonania; powróciwszy do rodzinnego gniazda zamieszkał z ciotką starszą, którą po miesiącu pochował. Ponury, drażliwy, milczący, czasami grubianin, czasami chorobliwie ożywiony, czoło miał zawsze zachmurzone, a wzrok niezczliwy, wbiły gdzieś tępo i jakby zawstydzony. Mieszkał samotnie na krańcu miasta.

Dasza Szatow siostra Iwana, utrzymująca z nim

rzadkie i luźne kontakty; wychowawca Barbary Pietrowny, jej faworytka, zamieszkująca w jej domu na prawach osoby równego pochodzenia. Z charakteru niepodobna do brata, łagodna i dobra, skłonna do wielkich poświęceń; skromna, rozważna, wdzięczna. Edukowana przez Stepana Trofimowicza.



Maria Szatow energiczna nauczycielka,

wypędzona za wolnomyślicielstwo przez tego samego kupca, który zatrudniał Szatowa. Wyruszyła w świat i w Genewie poślubiła Szatowa; byli ze sobą ze trzy tygodnie i, jako ludzie wolni, rozstali się. Jej dawna naiwna energia przerodziła się teraz w ponure rozdrażnienie, rozgoryczenie nawet, zbliżone do cynizmu.

Grigoriew

młodzieniec z klasycznym wykształceniem, posiadający stosunki w najwyższym towarzystwie; człowiek dwuznaczny, mówiący o sobie: Zdziwicie się, skąd to wszystko wiem. A co powiecie, jeśli byłem tego świadkiem.



Praskowia Drozdów

generałowa, dwukrotnie owdowiata. Przyjaciółka z lat dziecińczy Barbary Pietrowny, chociaż traktowana przez nią zawsze z góry, despotycznie. Po niespodziewanej śmierci drugiego męża często podróżowała wraz z córką za granicę — do wód. Miała w mieście duży dom, zionący pustką i zabitymi oknami. Według Barbary — naiwna i sentymentalna.



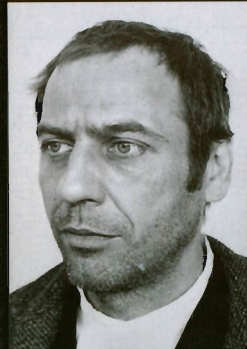
Liza Tuszyn

córka z pierwszego małżeństwa Praskowii Iwanowny. Dzięki testamentowi ojca sowicie już teraz zaopatrzona, z niezłymi perspektywami, zważywszy majątek matki, na przyszłość. Od ósmego do jedenastego roku życia uczona przez Stepana Trofimowicza, uwielbiała jego opowieści. Dumna, niekiedy nawet zuchwała. W jej twarzy było coś pociągającego i porywającego, w jej naturze natomiast coś chaotycznego, falującego i niespokojnego. Po powrocie ze Szwajcarii stała się panną zupełnie nowoczesną.



Aleksy Kiryłow

inżynier budowlany, zwracający uwagę oczami bez blasku i pełnym niespodzianek zachowaniem. Prowadząc badania na wzrostem liczby samobójstw, sam też cierpi na manię samobójczą. Programowy ateista, niegdyś przyjaźnił się ze Stawoginem, był nawet świadkiem na jego ślubie z Marią Lebiadkin.



Kapitan Ignacy Lebiadkin

bardzo podejrzana figura, nie był nawet sztabkapitanem, choć tak się kazał tytułować. Głównie pił i gadał najrozmaitsze głupstwa, przechodzące najbujniejszą wyobraźnię. Sądziły, czerwony fajdak.



Maria Lebiadkin

kaleka, siostra Lebiadkina, brutalnie — nahażką — przez niego co dzień traktowana. Kiedyś nawet udało jej się przed nim uciec i ukryć, lecz nie na długo. Zdziwiający było, że mimo to w jej pogodnym, prawie radosnym spojrzeniu tliło się niby rozmarzenie.



Wirgiński

miejscowy urzędnik, nieszczęśliwy i spokojny, o sporym wykształceniu, chociaż samouk. Biedny, oprócz żony miał na utrzymaniu jeszcze ciotkę i siostrę żony. Wyjątkowo uczciwy i, mimo wszystko, pełen nadziei. Łagodnie przyjmował wszelkie razy losu i pogardliwe szyderstwa Stepana Trofimowicza.



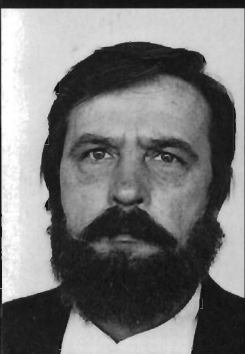
Wirgińska

jak większość postępowych pań miała poglądy najnowocześniejsze, lecz manifestowało się to jakoś ordynarnie, jak zwulgaryzowana idea, która trafiła na ulicę. Pracowała jako akuszerka. Po niespełna roku małżeństwa oświadczyła Wirgińskiemu, że udziela mu dymisji i woli Lebiadkina. Kapitan okazał się jednak niestały i wkrótce wyjechał z miasta, a ona wróciła do wzgardzonego męża.



Liputin członek kółka przyjaciół skupionych wokół Stepana Trofimowicza.

Urzędnik, wielki liberal, słynący w mieście jako ateista; rodzinę swoją trzymał w ryzach i zamknięciu, sam był niesłychanie niespokojny i skąpy. W wyższych sferach nie był przyjmowany. Miał opinię plotkarza.



Szygalew nie wiadomo skąd przybył; jakiś jego artykuł opublikowano w stołecznym czasopiśmie. Twórca własnego sposobu urzędzenia świata. Zasepiony i ponury, ruchy miał niezgrabne i powolne a patrzył, jakby czekał na koniec świata, wyliczony zupełnie ściśle i naukowo.

Lamszyn, skromny urzędnik pocztowy, Żyd. Dobry pianista,

zapraszany na zebrania głównie dla swoich zdolności dźwiękonaśladowczych — nie dość, że wdzięcznie grał na fortepianie, to jeszcze potrafił udawać świnię i poród z pierwszym krzykiem dziecka.



Artiem Pawłowicz Gaganow niegdyś jeden z najbardziej szanowanych członków

klubu, bardzo zasłużony, z czasem urzędnicza kariera radykalnie odmieniła jego poglądy. Stał się prawomyślny, uległy wpływom osobistościom. Miał niewinny zwyczaj stale i dobitnie powtarzać: Co do mnie, nie dam się za nos wodzić.

Seminarzysty waleśiący

się bez żadnego zajęcia zepsuty młodzien. Uczestnik licznych zebrań, który kiedyś podrzucił pornograficzne fotografie sprzedawczyni ksiąg nabożnych.



Maurycy Nikołajewicz

kapitan artylerii, przystojny, wysoki mężczyzna o powierzchowności bez zarzutu. Mimo wyjątkowej delikatności i dobroci miał wyraz twarzy poważny a nawet surowy. Milczący, może chłodny, nie narzucał się nikomu. Niektórzy twierdzili, że nie odznaczał się inteligencją. Narzeczony Lizy.



Fiedka Katorżny uciekinier

z katorgi. Niegdyś, przegrany w karty przez Stepana Trofimowicza, trafił do wojska. Hardy i zdecydowany na wszystko; obdziera z pereł ikony.



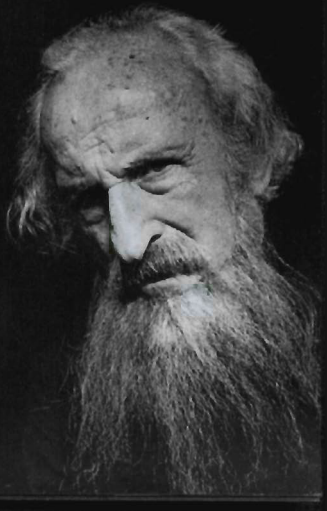
Aleksy Jegorowicz

wierny, niezawodny i poważny sługa, od lat w domu Barbary Pietrowny. Niegdyś powiernik Mikołaja.



Tichon archijerej (wschodni wyższy duchowny)

w stanie spoczynku. Święty mnich monasteru Matki Boskiej, przebywał tam przynajmniej od lat sześciu i odwiedzali go zarówno ludzie prości jak i wysoko postawione osobistości, a jego dziwna sława promieniowała na cały kraj.





Postaci Dostojewskiego — dziś wiemy to dobrze — nie są ani dziwne, ani absurdalne. Podobne są do nas, mamy takie same serca, jak one. I jeśli *Biesy* są książką proroczą, to nie tylko dlatego, że zapowiadają nasz nihilizm, ale także dlatego, że pokazują dusze rozdarte i martwe, niezdolne do miłości i cierpiące z powodu tej niezdolności, pragnące i nie mogące wierzyć, dusze takie same jak te, które zaludniają dziś nasze społeczeństwo i nasz świat duchowy.

Albert Camus

Są *Biesy* wielogłosowym traktatem polemicznym, gdzie każdy walczy z każdym. A jeśli są w powieści pewne granice, których zdaniem pisarza jednak przekroczyć nie wolno i za którymi jego rozumienie się kończy — to jest nimi właśnie brak wszelkich granic w zachłannym niszczeniu, apoteoza deptania wartości i uświęcania każdego środka przez cele, które miał prawo stawiać wybraniec nihilizmu, wódz despota, traktujący jak mierzwę nie tylko system, społeczeństwo, moralność i etykę, ale także własnych towarzyszy.

Andrzej Drawicz

W *Biesach* odstania się obskurantyzm racjonalistów, niebezpieczeństwo nihilizmu, które i w XX wieku nie pozostało nieznaną. Kiryłow, chory na wolność; Szygalew obłąkany równością; Piotr Wierchowiewski opętany radością burzenia, rewolucją, która ze środka zamienia się w cel i poprzednik wszystkich, stary błazen i wałkoń bezgraniczny, Stiepan Wierchowiewski, liberał i humanista na garnuszku. Nigdy nie zabraknie tych, „którzy wychodząc od nieograniczonej wolności dochodzą do nieograniczonego despotyzmu”, tych, którzy w imię równości chętnie i sprawnie zapomną o braterstwie.

Jan Błosiński

Depersonalizacja człowieka, która jest jednym z głównych tematów tej powieści znalazła wyraz w przemianie ludzi w owady. W brulionach Stawrogina, uczący Szatowa rosyjskiego mesjanizmu, stwierdza w pewnym momencie, że ludzie, którzy mogą żyć poza problemami wiary i ateizmu, są jak robaczki. Ale okazuje się, że nie tylko banalni ludzie interesu lub motłoch, którym tak bardzo gardzi Stawrogin. Robaczkami są także ideologowie, którzy problematykę wiary uczynili solą swego życia.

Ryszard Przybylski.

Biesy to książka o nadużyciach wolności. Żaden z jej miotających się jak muchy w szklance bohaterów nie chce za-wierzyć Bogu, sobie przyznając bezgraniczną wolność decydowania o własnym losie lub prawo do takiej decyzji ceduje na innego człowieka; dlatego wszyscy przegrywają.

Tadeusz Komendant

Stawrogin podobnie jak w związkach zła z dobrem nie umie kłaść nacisku na żadne z tych dwu pojęć, tak też nie umie być ani przekonany ateistą, ani człowiekiem wierzącym. Powiązania między tymi dwoma pojęciami zmieniają się dla niego w obojętność: jedno ma taką samą wartość jak drugie i istotnie Stawrogin chce przeżywać jednocześnie jedno i drugie. Paradoksalność jego sytuacji polega na tym, że chociaż chce on przeżywać wszystko, w rzeczywistości nie umie przeżywać niczego. Chociaż wierzy, że życie stanie się intensywniejsze, kiedy zakosztuje w nim całego zła i całego dobra, w rzeczywistości, skoro dobro i zło mają dla niego tę samą wartość, życie staje mu się obojętne.

Enzo Paci

W Stawroginie ujawnia się nowa i nowożytna jakość tragizmu. Może właśnie dlatego obserwujemy takie opory wobec sądu samego Dostojewskiego o tragiczności Stawrogina. W dawnym świecie tragiczny człowiek zmagał się z bogami lub Bogiem. Przegrywał, ale następowało oczyszczenie. Teraz, kiedy zbuntował się przeciwko Bogu i przypisał sobie jego atrybuty, walka przeniosła się na inny teren i przybrała nowe cechy. Porzuciwszy Boga człowiek ugiął się samotnie pod ciężarem wolności i zła. Ostentacyjnie wyrzekając się wszczępionego przez Boga poczucia winy, narusza porządek świata i nie może odróżnić tego, co złe, od tego, co dobre.

Maria Janion

Stawrogin chce się wyodrębnić ze wspólnoty przez prowokacyjne odsłonięcie wyjątkowości swej zbrodni, ponieważ kieruje się zasadą indywidualistyczną: wierzy w nieskończony pluralizm zła. Wierzy, że człowiek staje się indywidualnością dopiero wtedy, gdy posiada własny grzech, to znaczy, gdy posiada własną biografię moralną. Uważa, że bogactwo kształtów zła jest nieskończone, dlatego jego spowiedź musi być obrazem skrajnie zindywidualizowanego wykroczenia. Stawrogin ma własny bunt i własne zło, ujawnia poczucie posuniętej do ostateczności samotności zbrodniarza romantycznego. Jego biografia jest kroniką moralnych ekscentryzmów.

Stefan Chwin

Mają też *Biesy* bohatera szczególnego typu: Stiepana Trofimowicza Wierchowiewskiego. To epigon myślenia aforystycznego bardziej wysokiego lotu — z epok oświecenia i romantyzmu. Chętnie obdarza wszystkich pojedynczymi prawdami, właśnie dlatego, że nie zawładnęła nim żadna wszechmocna idea, która by uformowała najskrytsze sedno jego osobowości; nie dysponuje więc własną prawdą, tylko zbiorem odrębnych prawd niczych, które przez swoją bezosobowość nie mogą być w pełni autentyczne.

Michał Bachtin



W 1870 roku czterdziestodwuletni wówczas Dostojewski, który miał już w swoim dorobku choćby *Zbrodnię i karę* oraz *Idiotę* pisał do Strachowa:

„Cały zamysł wymaga dużego formatu o objętości co najmniej takiej jak powieść Tolstoja. Będzie to pięć odrębnych powieści, na tyle odrębnych, że niektóre z nich... będą się mogły nawet ukazać w różnych czasopiśmie. Wspólny tytuł będzie *Żywot wielkiego grzesznika*”. W innym liście z tego samego roku rozwija pomysł cyklu: „Głównym problemem jest tutaj to co świadomie i nieświadomie niepokoiło mnie w ciągu całego życia: istnienie Boga. Bohater w swoim życiu raz jest ateistą, raz człowiekiem wierzącym, raz fanatykiem wiary i członkiem sekty, a raz na nowo ateistą. Cała część druga będzie się działa w jednym z monasterów” Projekt ten, jak i kilka innych, o jakich informował w listach, nie doczekał się urzeczywistnienia, lub może precyzyjniej: Dostojewski nigdy nie napisał dzieła zatytułowanego *Żywot wielkiego grzesznika*. Zamiast tego, na początek, podczas pobytu w Dreźnie w latach 1870-71 stworzył *Biesy*. Opublikował je w czasopiśmie »Russkij Wiestnik« w rocznikach 1871 i 72. Wydanie książkowe ukazało się w 1873 roku. Przez współczesnych odczytywane były jako wypowiedź publicystyczna, a nawet pamflet polityczny, na temat aktualnych wydarzeń, m.in. zamordowania moskiewskiego studenta, przywódcy rewolucyjnej organizacji Zemsta Ludu a także działalności i spektakularnego procesu Nieczajewa i jego przyjaciół. Różne fakty i postaci podstawiano w różnych interpretacjach pod Stawrogina, Wierchowieńskiego, Szatowa i Szygalewa. Ale, jak pisał Stanisław Mackiewicz zawiązanie *Biesów* do wymiaru doraźnej publicystyki „byłoby karykaturalnym pomniejszeniem i zacieśnieniem symbolów w tej książce wypowiedzianych, jak również intencji autora”. Nie sposób jednak nie zauważyć, że cały wiek dwudziesty, co chwila wydawał na świat rewolucjonistów, trafnie sportretowanych przez Dostojewskiego; rewolucjonistów, dla których zastana rzeczywistość była nie do zaakceptowania i aby ją zmienić należało świat po prostu zlikwidować, zanegować wszystko co stworzył, unicestwić jego wartości i elity. A następne pokolenia miały się martwić jak ten świat urządzić na nowo, co postawić na odziedziczonych gruzach. Te upiory niszczycielskiego fanatyzmu nie zginęły niestety wraz z nastaniem wieku nowego.

Po *Biesach*, rozwijając i modyfikując zamiar z 1870, Dostojewski napisał jeszcze *Młodzika* a w 1880, na rok przed śmiercią, *Braci Karamazow*.

Zaden z wymienionych powyżej tekstów nie został napisany dla teatru. Dostojewski nigdy zresztą nie napisał najdrobniejszego nawet fragmentu z myślą o scenie. Miał wobec niej jakieś plany, nigdy jednak ich nie zrealizował. Za to teatr, szybko dostrzegłszy zalety konstrukcyjne, dramatyczność bohaterów i niepospolitość dialogów jego prozy zainteresował się nim niemal natychmiast. Zaden chyba z prozaików nie odegrał w światowym teatrze tak istotnej, i to zarówno jakościowej jak i ilościowej roli, jak Dostojewski. Sam autor, nie zważając na „nieudane, a w każdym razie niezupełnie udane” przeróbki sceniczne utworów niedramatycznych pisał: „przyjęłem zasadę, że nie będę przeszkadzać w tego rodzaju przedsięwzięciach”. Ta zgoda wystarczyła. Od czasu kiedy Wies Stiepańczyk w inscenizacji Konstantina Stanisławskiego trafiła w 1891 roku na scenę, przez cały XX wiek Dostojewski nie schodził z afisza teatrów na całym świecie. Zrazu widziano w nim dostarczyciela wyłącznie atrakcyjnych, kryminalno - melodramatycznych fabuł, z czasem scena zainteresowała się również jego bohaterów „przeklętymi problemami” i zapisanym na stronach powieści „teatrem sumienia”.

Polski teatr również nie odstępował od tej reguły. Każda dekada drugiej połowy dwudziestego wieku może poszczycić się jednym, czasami dwoma wybitnymi, ważnymi, na trwałe zapisanymi w dziejach, przedstawieniami powstałymi na kanwie dzieł rosyjskiego klasyka. Szczęśliwie dotyczy to każdej z jego czterech wielkich powieści: najbogatsze dzieje sceniczne ma najpopularniejsza *Zbrodnia i kara*, od prapremiery w 1909 po dziś notuje kilkadziesiąt wystawień a oprócz nich przynajmniej kilka ważnych, podpisanych przez twórców wybitnych: Leon Schiller, Zygmunt Hübner, Adam Hanuszkiewicz, Andrzej Wajda; *Bracia Karamazow* - zaadaptowani na scenę warszawskiego Teatru Polskiego w 1963 przez Jerzego Krassowskiego i krakowskiego Starego w 1990 (ostatnio z sukcesem wznowieni) przez Krystiana Lupe; *Idiota* - od prapremiery inscenizacji w Teatrze Laboratorium w 1961 przez poznańską (z 67 w Nowym) i warszawską (z 68 w Dramatycznym) Stanisława Brejdyganta po le-

gendarną, z 1977, w Starym Teatrze wersję Andrzeja Wajdy, zatytułowaną *Nastasia Filipowna*. i oślawionego, nieudanego *Księcia Myszkina* Grzegorza Jarzyny z warszawskich Rozmaitości. Nie sposób pominąć tu głośnego, dwukrotnie inscenizowanego przez Lidę Zamkow (w 1963 w krakowskim Starym Teatrze i w 1973 w warszawskim Studio) *Snu wg Snu wujaszka*. Z mniejszych utworów Dostojewskiego pewną karierę sceniczną zrobiły również, w latach stanu wojennego, *Notatki z podziemia*.



W. Sadecki (Stiepan), Z. Niewińska (Barbara); Stary Teatr, Kraków; W. Pszoniak (Piotr), J. Nowicki (Mikolaj)

Biesy są stosunkowo rzadkim gościem na scenicznych deskach. Do czasu pojawienia się adaptacji Alberta Camusa odnotowuje się zaledwie kilka wystawień: w 1911 w Wiedniu, w 1913 pod tytułem *Nikolaj Stawrogina* (adaptacja Niemirowicza-Danczenki) w moskiewskim MCHAT-cie-, w 1957 w Genui. Światowa prapremiera adaptacji Camusa, w jego reżyserii, miała miejsce 30 stycznia 1959 r. w paryskim Theatre Antoine. Do Polski ta wersja trafiła z inicjacji Zygmunta Hübnera; prapremierowe przedstawienie Janusza Warmińskiego odbyło się 13 marca 1971 w warszawskim Teatrze Ateneum a 29 kwietnia tego samego roku — pojawiła się, pozostająca przez piętnaście lat na afiszu krakowskiego Starego Teatru - słynna, również w świecie, inscenizacja Andrzeja Wajdy.



M. Kociniak (Piotr), W. Kowalski (Kirillow); J. Świdwerski (Stiepan), H. Skarżanka (Barbara); E. Kępińska (Maria Liebiadkin), K. Chamiec (Mikolaj) Teatr Ateneum, Warszawa

Cytowane w programie teksty pochodzą m.in. z:

Fiodor Dostojewski, *Biesy*, przekład Tadeusz Zagórski i Zbigniew Podgórzec, Warszawa 1977

Fiodor Dostojewski, *Listy*, przekład Zbigniew Podgórzec i Ryszard Przybylski, Warszawa 1979

Michał Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, przekład Natalia Modzelewska, Warszawa 1970

Stefan Chwin, *Stawogin i dziecko*, w: *Dzieci*, opr. i red. Maria Janion i Stefan Chwin, Gdańsk 1988

Andrie Gide, *Dostojewski*, przekład Karolina Kot, Warszawa 1997

Enzo Paci, *Związki i znaczenia*, wybór i przekład Stanisław Kasprzycki, Warszawa 1980

Ryszard Przybylski, Maria Janion, Tadeusz Komendant, *Sprawa Stawogina*, Warszawa 1996

Leonid Grossman, *Dostojewski*, przekład Seweryn Pollak, Warszawa 1968

Dostojewski - Teatr sumienia. Trzy inscenizacje Andrzeja Wajdy w Teatrze Starym w Krakowie, opracował Maciej Karpiński, Warszawa 1989

TEATR POWSZECHNY

w Warszawie

dyrektor naczelny i artystyczny

Krzysztof Rudziński

zastępca dyrektora Ryszard Jakubiński
kierownik literacki Małgorzata Semil

TEATROWI POWSZECHNEMU

im. Zygmunta Hübnera

z życzeniami dalszych sukcesów

FUNDACJA FELIKSA ŁASKIEGO

z Londynu

na działalność artystyczną

w sezonie 2001/02

50.000,00 zł

Przedstawienie powstało dzięki pomocy Gminy Warszawa-Centrum. Dziękujemy.

PRajs

WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK

SWB Budexpo Warszawa, Bartycka 26

Pawilony na terenie Wystawy SWB: nr. 15 i 20

Pawilony na terenie Bazaru: nr. 91, 105, 235

tel./fax.: +48 22 / 840 69 82 do 85

e-mail: prajs@prajs.com.pl

www.prajs.com.pl

redaktor programu - Cezary Niedziółka

projekt graficzny - Zuzanna Korwin

projekt plakatu - Wiktor Sadowski

zdjęcia - Darek Senkowski

przygotowanie - Vers Print, tel. 620 62 78

druk - S-Druk, tel. 780 61 85

wydawca - Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera

03-801 Warszawa, ul. Jana Zamoyskiego 20

tel. do kasy: 818 25 16, 818 48 19

Nasza strona w internecie (na serwerze HomeNet)

www.powszechny.art.pl

Rezerwacja biletów: kasa@powszechny.art.pl

